

# Kiedy rzeka mówi szeptem



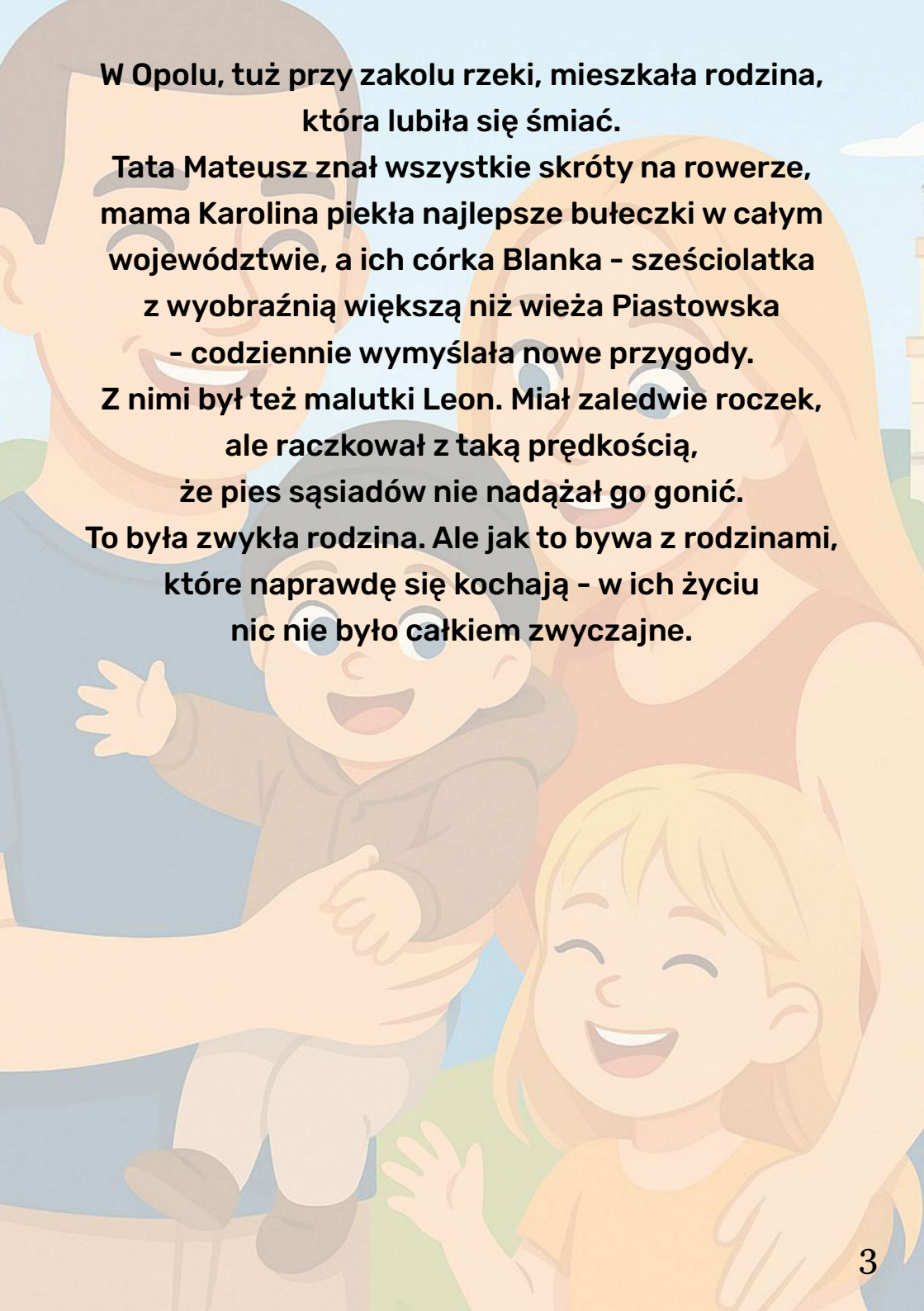
**PATRYK WRÓBEL**

A stylized illustration of a landscape. In the foreground, a blue river flows from the bottom left towards the right. The banks are green with some yellow grass. In the background, on the left, is a church with two tall, dark spires. On the right, there is a large, light-colored building with a tall tower and a flag on top. The sky is light blue with a few white clouds.

**Dla Blanki i Leona  
Za Waszą ciekawość, która otwiera drzwi  
do niezwykłych miejsc,  
za uśmiechy, które potrafią rozjaśnić każdy dzień,  
i za tę magię w Waszych sercach,  
która sprawia, że świat staje się piękniejszy.  
Niech rzeka zawsze szepcze Wam to,  
co najważniejsze.**

**Patryk**

**Opole 2025**

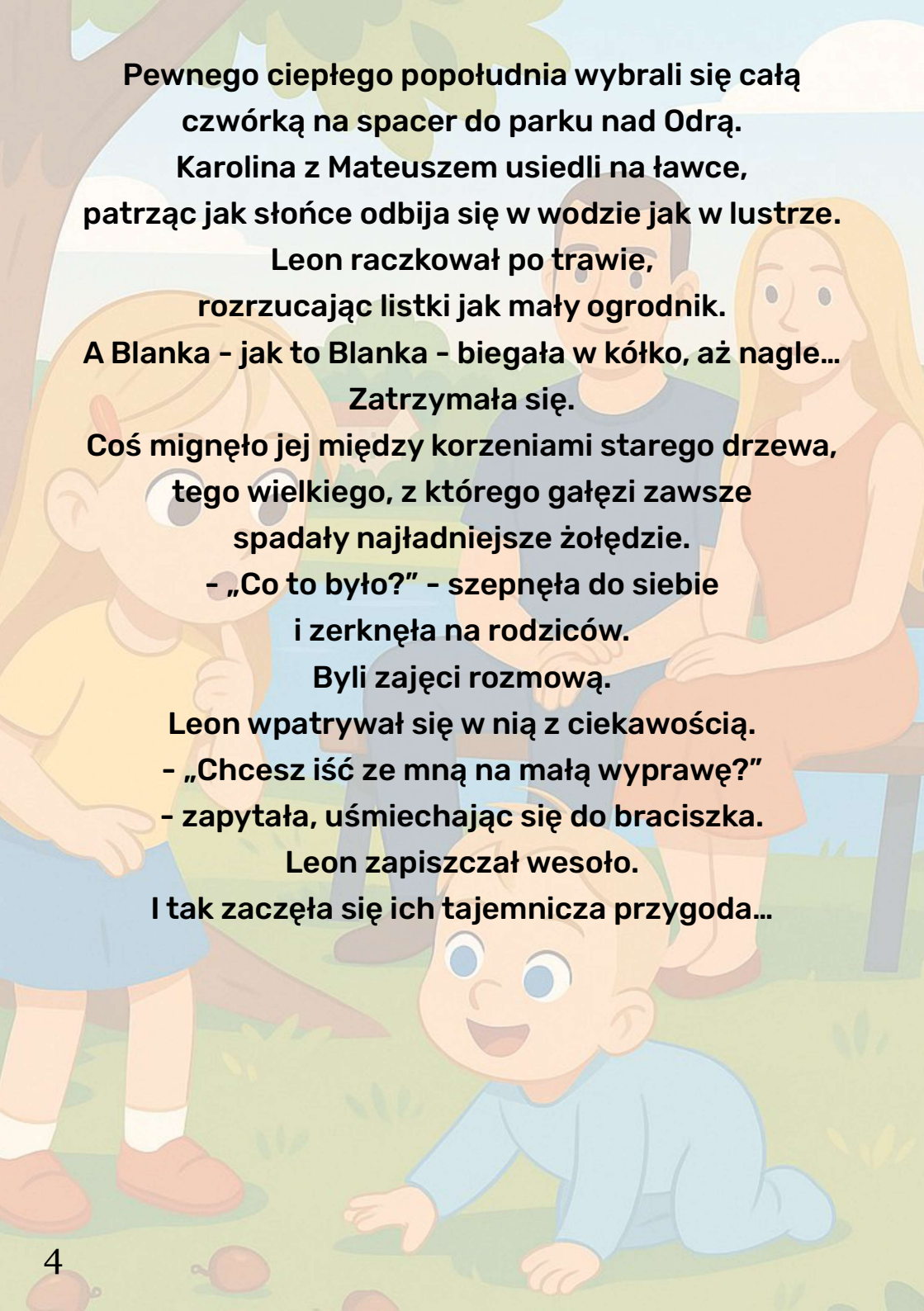


**W Opolu, tuż przy zakolu rzeki, mieszkała rodzina,  
która lubiła się śmiać.**

**Tata Mateusz znał wszystkie skróty na rowerze,  
mama Karolina piekła najlepsze bułeczki w całym  
województwie, a ich córka Blanka - sześciolatka  
z wyobraźnią większą niż wieża Piastowska  
- codziennie wymyślała nowe przygody.**

**Z nimi był też malutki Leon. Miał zaledwie roczek,  
ale raczkował z taką prędkością,  
że pies sąsiadów nie nadążał go gonić.**

**To była zwykła rodzina. Ale jak to bywa z rodzinami,  
które naprawdę się kochają - w ich życiu  
nic nie było całkiem zwyczajne.**



Pewnego ciepłego popołudnia wybrali się całą  
czwórką na spacer do parku nad Odrą.  
Karolina z Mateuszem usiedli na ławce,  
patrzając jak słońce odbija się w wodzie jak w lustrze.

Leon raczkował po trawie,  
rozrzucając listki jak mały ogrodnik.

A Blanka - jak to Blanka - biegła w kółko, aż nagle...

Zatrzymała się.

Coś mignęło jej między korzeniami starego drzewa,  
tego wielkiego, z którego gałęzi zawsze  
spadały najładniejsze żołędzie.

- „Co to było?” - szepnęła do siebie  
i zerknęła na rodziców.

Byli zajęci rozmową.

Leon wpatrywał się w nią z ciekawością.

- „Chcesz iść ze mną na małą wyprawę?”

- zapytała, uśmiechając się do braciszka.

Leon zapiszczał wesoło.

I tak zaczęła się ich tajemnicza przygoda...

**Pod drzewem, w cieniu liści, leżał mały kamień.**

**Był srebrny, błyszczący, w kształcie łezki.**

**Blanka podniosła go ostrożnie.**

**W tej samej chwili z rzeki dobiegł ich szept.**

**- „Blaaanka... Leooneek...”**

**Dziewczynka zamarła.**

**- „Słyszałeś to?” - zapytała brata.**

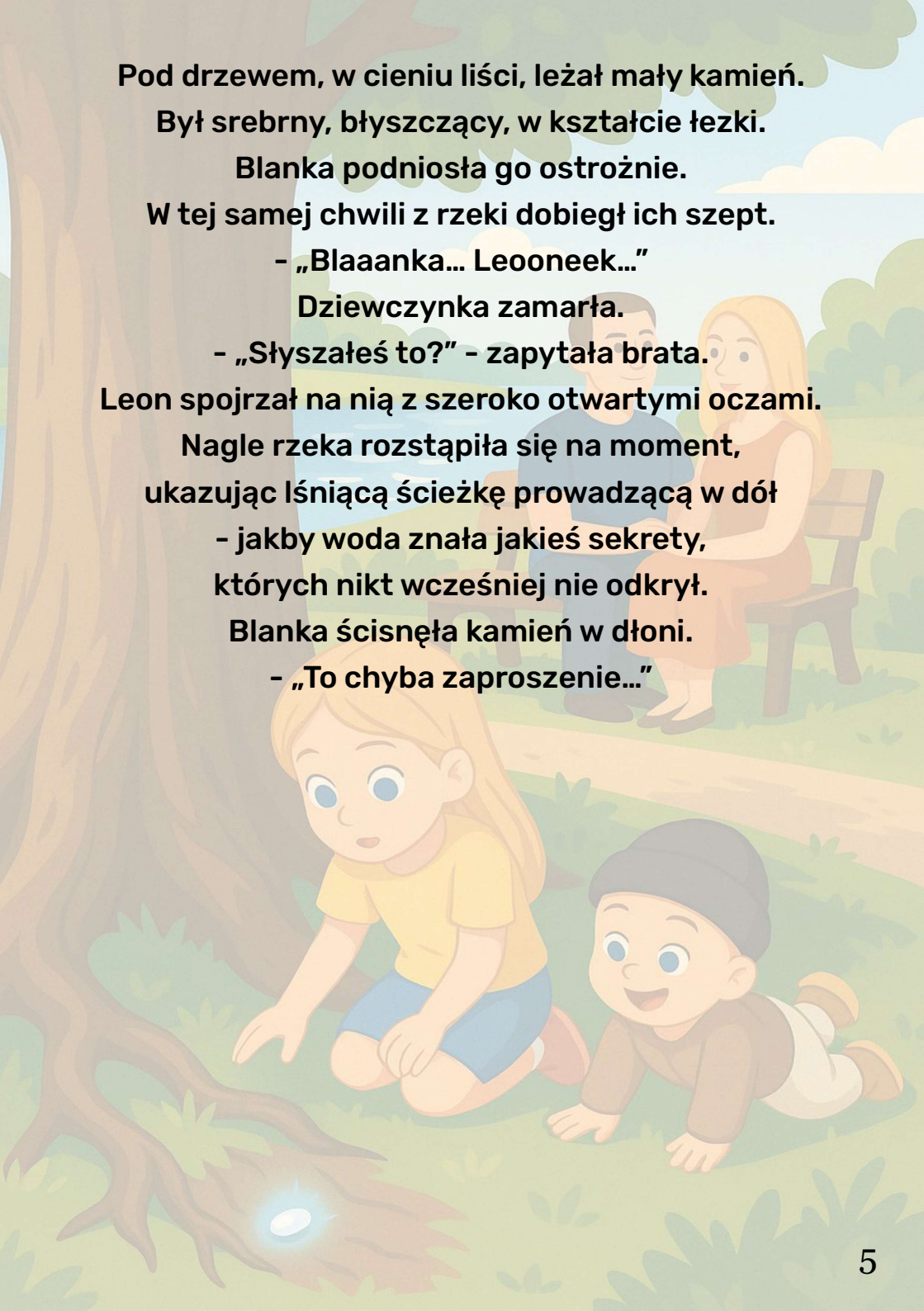
**Leon spojrzał na nią z szeroko otwartymi oczami.**

**Nagle rzeka rozstała się na moment,  
ukazując lśniąca ścieżkę prowadzącą w dół**

**- jakby woda знаła jakieś sekrety,  
których nikt wcześniej nie odkrył.**

**Blanka ścisnęła kamień w dłoni.**

**- „To chyba zaproszenie...”**

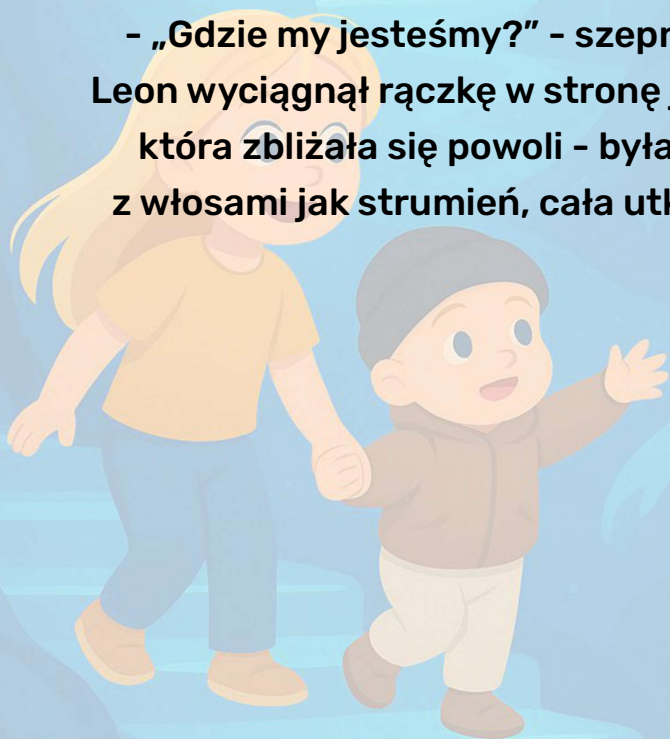


**Zeszli ostrożnie po magicznych schodkach  
z mgły i światła.**

**Nie było ciemno - przeciwnie,  
wszystko wokół świeciło błękitnym blaskiem,  
jakby ktoś rozlał mleko i dodał do niego gwiazdy.  
Przed nimi rozciągał się podziemny świat.**

**Były tam mosty z tęczy,  
drzewa z liśćmi jak kryształki,  
a na niebie - mimo że byli pod ziemią  
- unosiły się wielkie, spokojne ptaki  
z wodnych kropel.**

**- „Gdzie my jesteśmy?” - szepnęła Blanka.  
Leon wyciągnął rączkę w stronę jednej z istot,  
która zbliżała się powoli - była to kobieta  
z włosami jak strumień, cała utkana z wody.**



- „Witajcie, mali odkrywcy”
- powiedziała z uśmiechem.
- „Jestem Odrynka, strażniczka wspomnień Odry.  
Ten kamień was wybrał.”
- „Dlaczego mnie?” – zapytała Blanka.
- „Bo twoje serce potrafi słuchać, czuć i pamiętać.  
A Leon... on ma w sobie czystą radość.”
- Odrynka zaprosiła ich  
do Zatoki Zapomnianych Historii
- miejsca, gdzie każde echo było wspomnieniem.
- „Chcecie usłyszeć opowieść,  
której nie znajdziecie w żadnej książce?”



# Blaneczko...

W zatoce było cicho, ale powietrze drżało  
od dawnych słów.

Z wody unosiły się obrazy - dzieci bawiące się  
nad brzegiem, stare rybackie łodzie,  
śmiechy sprzed stu lat...

A potem - głos.

- „Blaneczko...”

To była prababcia, którą znała  
tylko z opowieści mamy.

Mówiła o warkoczach splecionych na werandzie,  
o zapachu pieczonych jabłek, o miłości.

Blanka wstrzymała oddech.

Leon wtulił się w jej ramię.

To było piękne... ale Blanka poczuła coś jeszcze.



**Leon zaczął cicho popłakiwać.**

**Blanka spojrzała na braciszka i poczuła ścisk w gardle.**

**- „Tęsknisz za mamą, prawda?”**

**Leon wtulił się mocniej.**

**Blanka zrozumiała, że największa przygoda to nie ta,  
gdzie świat świeci jak bajka.**

**To ta, którą przeżywasz razem z tymi,  
których kochasz.**

**Odrynka położyła jej dłoń na ramieniu.**

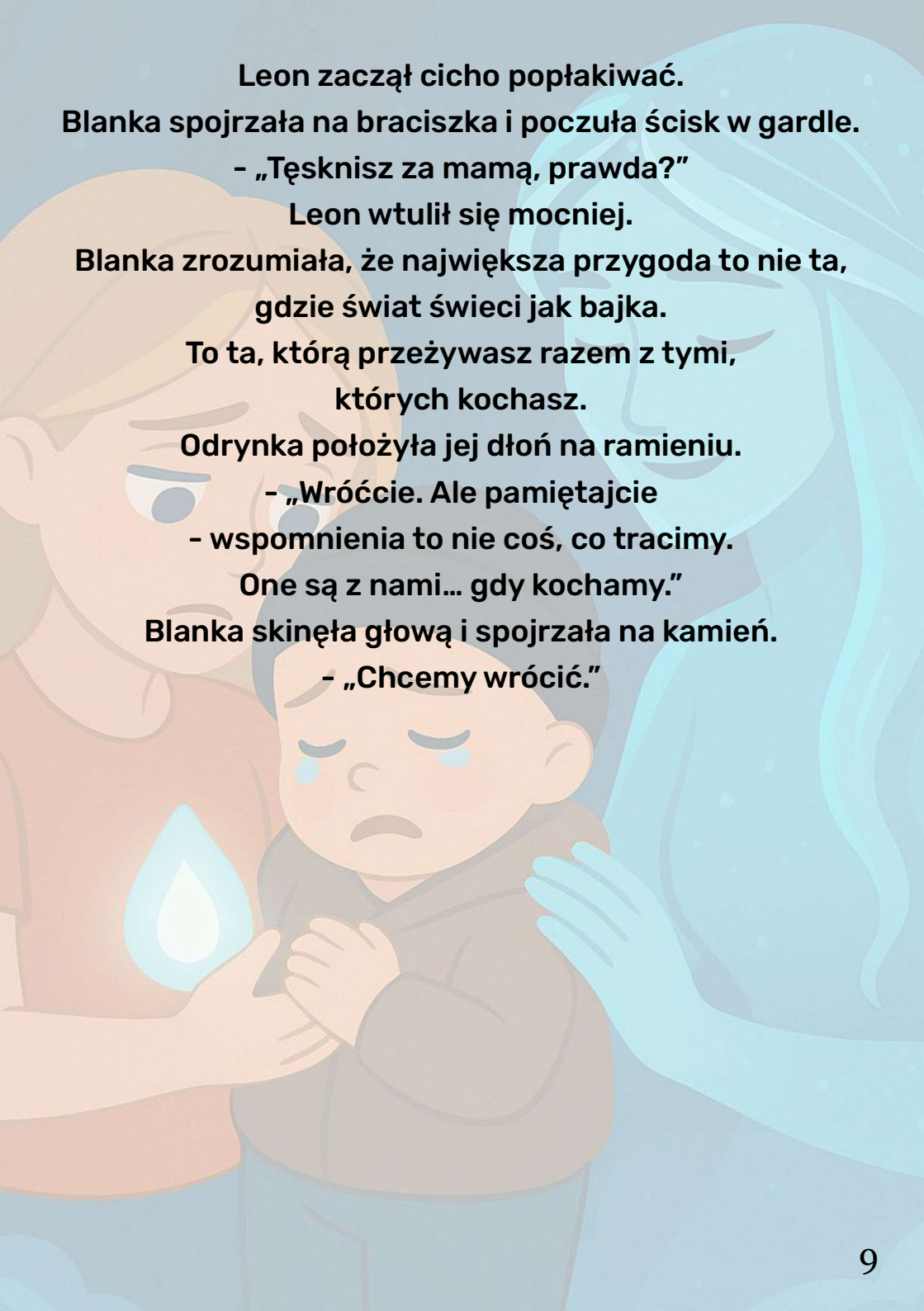
**- „Wróćcie. Ale pamiętajcie**

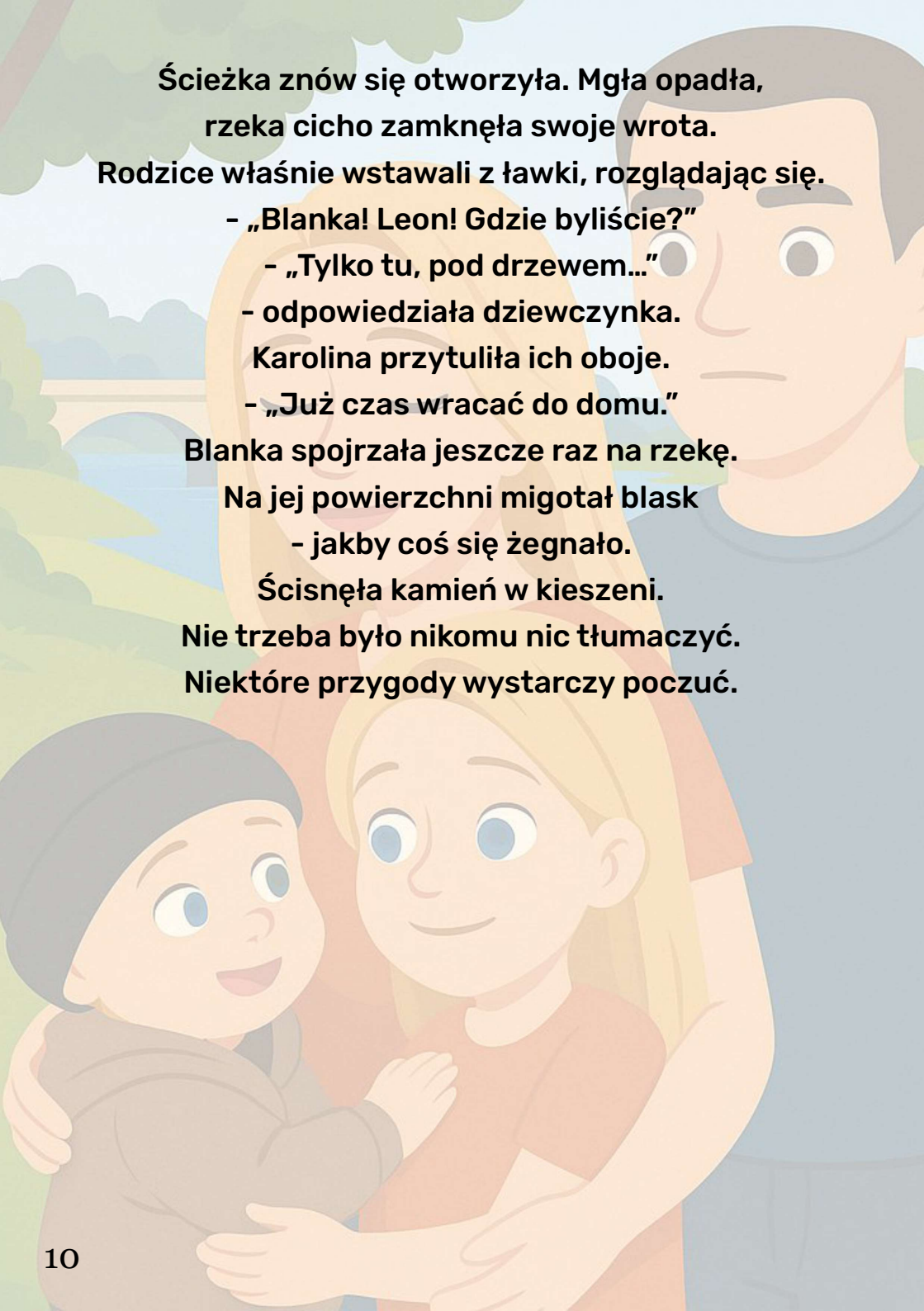
**- wspomnienia to nie coś, co tracimy.**

**One są z nami... gdy kochamy.”**

**Blanka skinęła głową i spojrzała na kamień.**

**- „Chcemy wrócić.”**



A soft, pastel-colored illustration of a family in a park. In the background, a man with brown hair and a grey shirt looks on with a concerned expression. In the foreground, a woman with long blonde hair and a red shirt is hugging a young boy with a grey beanie and a brown jacket. The boy is smiling. The background shows a bridge over a river and green trees.

**Ścieżka znów się otworzyła. Mgła opadła,  
rzeka cicho zamknęła swoje wrota.**

**Rodzice właśnie wstawali z ławki, rozglądając się.**

**- „Blanka! Leon! Gdzie byliście?”**

**- „Tylko tu, pod drzewem...”**

**- odpowiedziała dziewczynka.**

**Karolina przytuliła ich oboje.**

**- „Już czas wracać do domu.”**

**Blanka spojrzała jeszcze raz na rzekę.**

**Na jej powierzchni migotał blask**

**- jakby coś się żegnało.**

**Ścisnęła kamień w kieszeni.**

**Nie trzeba było nikomu nic tłumaczyć.**

**Niektóre przygody wystarczy poczuć.**

Mateusz pojechał „na fuchę”,  
Blanka jeszcze przez chwilę nasłuchiwała ciszy.  
I wtedy...  
Cicho, bardzo cicho, jakby ktoś śpiewał z oddali,  
usłyszała znajomy szept:  
- „Miłość to największa magia...”  
Blanka zasnęła spokojnie.  
Z uśmiechem.



zasubskrybuj  
nasz kanał

**You**Tube



[www.bajkowybohater.pl](http://www.bajkowybohater.pl)